

Kurier z Paryskiej

Witamy po wakacjach, znowu jesteśmy z Wami, w nowym składzie redakcji, który jak zobaczycie po tym numerze Kuriera z Paryskiej ma szansę sprostać wyzwaniom. Życzymy wszystkim czytelnikom dużo dobrej energii w nowym roku szkolnym 2016/2017. Tkwimy już w żywiole szkolnym. Miesiąc nauki mamy za sobą. Zdążyliśmy się nacieszyć odnowionym budynkiem szkoły i oswoić ze zmianami, które nastąpiły w międzyczasie.

Bo jak mówił hiszpański mistrz pióra Michel del Castillo: „Nic nie pozostaje w bezruchu, wszystko się zmienia, trwanie jest złudzeniem {...} jutro będę musiał odnaleźć siebie w obliczu rzeczywistości rozszyfrowując ją, skazany na to, by wciąż wymyślać nowe znaki, dla wciąż odnawiającej się rzeczywistości.”

W przekazywanym Wam numerze przeczytacie, co sądzą uczniowie klasy VI o „przewrocie” w oświacie. No cóż z powodu likwidacji gimnazjów nie warto krzesła łamać. „Trzeba wspinać się na nowe szczyty” jak mówi w prezentowanym niżej wywiadzie pani Dyrektor Małgorzata Tarka.

Ponadto – jak wiecie – pokemony zdobywają świat, ich entuzjaści nabijają kilometry. Jaki to ma sens? Dowiedziecie się z przedruku artykułu z Victora.

A co w lesie miauczy – z recenzji książki Eri-
na Huntera pt. „Ucieczka w dzicz”

To jeszcze nie wszystko!

Rozwiązując psychotest: „Jaki jestem”, przekonacie się, czy macie dar motywowania innych do działania.

ZMIANY NA PARYSKIEJ

Wywiad z Panią Dyrektorką Małgorzatą Tarką

Reporter: Jakie miała Pani plany na przyszłość jako nastolatka? Skąd wzięła się Pani fascynacja szkołą?

Małgorzata Tarka: Zaczęłam myśleć o tym, że chce zostać nauczycielką w siódmej klasie szkoły podstawowej, miałam wówczas 13 lat. Wtedy zaczęły się też moje zainteresowania pracą w wolontariacie, pedagogiką, pracą z dziećmi z różnymi dysfunkcjami. Skończyłam studia pedagogiczne i zaczęłam pracować jako pedagog szkolny.

R: Czy jest jeszcze coś, co warto wiedzieć, mając 13 lat?

MT: Myślę, że mając 13 lat, warto poszukiwać w różnych obszarach, bo nigdy nie wiemy, co stanie się w przyszłości nasza pasją. Należy poznawać różne dziedziny życia, rozwijać różnorodne umiejętności, być otwar-

tym na doświadczenia i ciekawym świata.

R: Cytując słowa naszej sławnej mieszkanki Saskiej Kępy Agnieszki Osieckiej: „...Czy życie jest wspinaczką, czy bezładną szarpaniną po płaskim?”, zapytam Panią, co liczy się w ostatecznym rozrachunku?

MT: Ja uważam, że życie można porównać do chodzenia po górach. Człowiek się wspina, żeby gdzieś wysoko zobaczyć coś z innej perspektywy, ale później trzeba z tej góry zejść i rozpocząć wchodzenie na następny szczyt. I to jest poważne wyzwanie. My decydujemy na który szczyt wchodzimy, a każdy w nich zostawia w nas doświadczenie tej „innej perspektywy”.

R: Zmieniając temat, czy według Pani lepiej funkcjonują szkoły publiczne, czy społeczne? Przez kilka lat współkierowała Pani Gimnazjum przy ulicy Twardej, jak to wygląda z Pani praktyki?

MT: Rzeczywiście mam duże doświadczenie w prowadzeniu szkoły publicznej, trochę mniejsze w prowadzeniu szkoły niepublicznej. Obydwa rodzaje szkół mają swoje plusy i minusy. Z reguły szkoły niepubliczne są dużo mniejsze, charakteryzuje je kameralność, większa możliwość indywidualizowania pracy z uczniem, o którą bardzo trudno w dużych publicznych szkołach. Już ta różnica daje przewagę szkołom niepublicznym. Wielu nauczycieli natomiast pracujących z dużym zaangażowaniem, często wręcz pasją w szkołach społecznych nie wyobraża sobie pracy w szkole publicznej, ale odwrotnie także. Myślę, że najlepsze w tym systemie jest to, że te szkoły funkcjonują równolegle a rodzice i dzieci mogą dokonywać wyboru szkoły.

R: Czy lubi Pani dzieci, a jeśli tak, to za co?

MT: Uważam, że nie można być nauczycielem, nie lubiąc dzieci. Bardzo sobie cenię w nich szczerść i otwartość. Ponieważ dawno nie pracowałam z klasami I – III, jestem zafascynowana ich otwartością i autentycznością reakcji. Wydaje mi się, że to jest też ogromna zasługa nauczycieli i cieszę się, że mają oni wpływ na to, jak te dzieci się rozwijają, jak chłoną świat.

R: Czy system Bismarckowski, czyli ten wprowadzony w XIX wieku podział na przedmioty szkolne, ma sens w XXI wieku? Jeśli nie, to co powinniśmy zaproponować w zamian? Jak uczyć w XXI wieku w Europie?

MT: Pytanie dotyczy koncepcji nauczania w ogóle. Nas obowiązuje ustalony model edukacji, który zawiera podział na przedmioty wprowadzany od klasy IV. Ja wolę szukać odpowiedzi, jak uzyskać lepsze wyniki w obowiązującym systemie niż walczyć z wiatrakami. Mobilizuję więc nauczycieli do poszukiwania jak najlepszych rozwiązań.

R: Czy promowanie w szkole pracy zespołowej ma sens?

MT: Praca zespołowa przygotowuje was młodych ludzi, uczniów do tego, żebyście potrafili przyjmować różne role w grupie. Czasem jest to rola lidera, czasem odpo-



wiadasz za jakiś odcinek zadania, a niekiedy jesteś podporządkowany innym członkom grupy. Uczy to was pewnych umiejętności społecznych, koleżeńskiej lojalności i odpowiedzialności za całą grupę i efekt pracy grupowej. W grupie współpracują osoby z różnymi umiejętnościami i stylami pracy. Trzeba nauczyć się jak dobrze ten potencjał wykorzystać, uczy też planowania i dotrzymywania terminów.

Ta umiejętność pracy w zespole i pełnienie różnych ról będzie bardzo pomocne w dalszych etapach edukacji i później w waszej pracy zawodowej.

R: Co Pani dostrzega jako największą wartość Paryskiej, a co spędza Pani sen z powiek?

MT: To jest trudne pytanie, bo czasami to, co jest atutem, stwarza też problemy. Oczywiście to, co jest niewątpliwym walorem Paryskiej, to jej kameralność, atmosfera, dobre relacje, tradycje, a problemy, które napotykam, są tylko po to, żeby je rozwiązywać, a nie o nich opowiadać J. Ogromnie cenię też zaangażowanie dużej grupy nauczycieli i rodziców w tworzenie oferty naszej szkoły. Jestem przekonana, że wspólnie uda nam się stworzyć szkołę, do której każdy uczeń i nauczyciel będzie chodził z uśmiechem.

R: W naszych szalonych czasach zdumiewająca liczba ludzi uzależnia ważne, życiowe decyzje od np.: układu planet. Czy wierzy Pani w takie szczęśliwe znaki, czy mogą

MT: Rozumiem, że pytasz o nagłe zmiany dotyczące systemu kształcenia. W tym znaczeniu oświata i rewolucja to powinny być sprzeczne pojęcia. Niestety, rzeczywistość jest inna i jak pokazuje doświadczenie, w takich okresach główny wysiłek nauczycieli jest kierowany na zniwelowanie skutków takich zmian. Mimo że pracuję w oświacie już wiele lat, to nadal nie mogę pojąć, dlaczego nie rozumieją tego ci, którzy decydują o wprowadzaniu zmian. Są one oczywiście konieczne, bo zmienia się rzeczywistość wokół nas, następują zmiany społeczne, technologiczne.... Nauczanie musi podążać za tymi zmianami. Powinny zmieniać się programy nauczania, metody, nawet nauczane przedmioty, ale zawsze powinno to być wprowadzane długofalowo i ewolucyjnie. Nauczyciele przygotowują uczniów do funkcjonowania w tym zmieniającym się świecie i szkoła musi takie zmiany wprowadzać, ale jako proces i pewien tok zmian, a nie ostre cięcie.

R: Chcemy Pani podziękować za poważne potraktowanie naszej petycji. Czy zawsze Pani wsłuchuje się w głosy uczniów?

MT: A ja chcę pogratulować wam formy, w jakiej przedstawiliście swoje argumenty, dużej odwagi cywilnej i oczywiście współpracy. Nie każda klasa potrafiłaby napisać razem

petycję – to trudne zadanie, wymaga bowiem przeanalizowania tego, co jest dla was ważne, a także odpowiedniego ubrania tego w słowa. Zawsze słucham argumentów i głosów uczniów, ale nie zawsze spełniam wszystkie postulaty. Jeśli tak się właśnie dzieje, wtedy staram się wyjaśnić, dlaczego nie mogę ich spełnić.

R: Jakie ma Pani plany na przyszłość szkoły?

MT: Przyszłość szkoły to nie tylko moje plany, ale również plany wszystkich, którzy mają wpływ na to, jak szkoła się rozwija, czyli rodziców, nauczycieli i uczniów. Moje plany to takie zmiany, które spowodują, że Paryska będzie szkołą wysoko cenioną na rynku edukacyjnym za poziom nauczania, szeroką ofertę i dobre przygotowanie absolwentów również w aspekcie wychowawczym i społecznym. Zależy mi, abyście byli nie tylko wykształconymi i mądrymi ludźmi, ale również, byście mieli w sobie wrażliwość i umieli w życiu wybierać to, co dobre, a nie to, co popularne i łatwe. Takie mam marzenia i takie są moje plany.

Pytania zadawali uczniowie klasy I Gimnazjum

Zofia Robińska i Krzysztof Galla

CZY WARTO KRZESŁA ŁAMAĆ?

Zapytaliśmy uczniów klasy VI naszej szkoły, co sadza o likwidacji gimnazjów? Niżej publikujemy uzyskane wypowiedzi:

Nina Gocłowska:

Nie jestem zadowolona z kontynuowania nauki aż do VIII klasy w szkole podstawowej. Przez ostatnie lata byłam nastawiona na przejście do gimnazjum. Tak się składa, że mój rocznik będzie tak zwanym królikiem doświadczalnym tej reformy. Zastanawiam się również, czy te wszystkie wydawnictwa zdążą z napisaniem i wydrukowaniem nowych podręczników. Tak więc jestem bardzo zdziwiona szybkim podejmowaniem decyzji. Wydaje mi się to po prostu niepotrzebnym zamieszaniem.

Maks Tudek:

Jest mi to obojętne, ponieważ każda sytuacja zawiera w sobie plusy i minusy. Plusy dotychczasowego rozwiązania, to – znana szkoła, znani nauczyciele, znani koledzy. Także brak stresu związanego ze zmianą szkoły.

Minusy, to skokowe przejście z podstawówki prosto do liceum. Zaskoczy nas ogromna ilość lekcji i całkowicie inne wymagania nauczycieli.

Berenika Oramus:

Chciałabym trafić do gimnazjum, w którym uczyłabym się ciekawszych rzeczy niż w szkole podstawowej, ale też nie chciałabym opuszczać moich koleżanek.

Antoni Wojnar:

Jestem rozczarowany, w klasie VII i VIII podstawówki będziemy powtarzali, a nie rozszerzali swoje wiadomości.

Natalia Mokrzycka:

Nie czuję się dobrze z tym, że będę musiała chodzić do siódmej i ósmej klasy. Uważam też, że zrobiono błąd, znosząc sprawdzian szóstoklasisty, ponieważ motywował uczniów do pracy. Według mnie największą wadą nowego systemu jest to, że będziemy rocznikiem eksperymentalnym i niedociągnięcia związane z wdrażaniem reformy mogą nas dotknąć w największym stopniu.

Marianna Glazer-Zaremba:

Od pierwszej klasy byłam nastawiona, że pójdę do gimnazjum a później dopiero do liceum. Tak naprawdę nie rozumiem jakie korzyści przyniesie nauka w VII i VIII klasie.

Gustaw Zientek:

Jestem zadowolony z kontynuacji nauki w siódmej i ósmej klasie tej szkoły, ponieważ mam tu przyjaciół, jest to dobra szkoła, zżyłem się z nią i trudno będzie mi ją opuścić.



NABIJAM KILOMETRY DLA JAJ

Pokemony rozsypały się po świecie! Jedni je ignorują, inni ulegają szalowi. To zapewne moda, która niebawem minie. Póki co – to ciągle temat „hot”. Po świecie gry oprowadzają nas Kacper z Gdańska i Maciej z Warszawy.

Kilometry zamieniane na jajka.

W poszukiwaniu pokemonów przeszedłem już ponad 140 kilometrów. Sprawdzalem sam, bo gra nie liczy dokładnie przebytej odległości – mówi Kacper, który na pokemony poluje z kolegami, głównie dlatego, żeby wykluły się z jajek. Jajka zdobywa się z pokestopów. Żeby jajko się wyklulo, Kacper musi przejść dwa, pięć lub dziesięć kilometrów (w zależności od jajka). Podążając za pokemonami, trzeba odwiedzać pokestopy i gymy. Pokestopami są różne miejsca, których zdjęcia mają „przypiętą” lokalizację GPS w mapach Google. W pokestopie zbieramy pokeballe i różne potrzebne itemy. Są też gymy służące do walki czy treningu – wyjaśnia Kacper.

Odkrywanie miasta.

Pokemony pojawiają się w różnych miejscach, by je „złapać” trzeba się przemieszczać. Na Sa-

skiej Kępie w Warszawie koło ścieżki rowerowej natknąłem się na pomnik upamiętniający bitwę Polaków ze Szwedami w 1656 roku. Odkryłem kilka tablic na budynkach i wiem, że mieszkali tu znani artyści, żołnierze – mówi Maciej z Warszawy. Paweł, kolega z klasy Macieja, który nie uległ manii pokemonów, trochę kpi z kumpla, mówiąc, że to smutne, iż dopiero grając w pokemony, odkrył swoją okolicę.

VICTOR Gimnazjalista 15-29 września 2016
„Nabijam kilometry dla jaj”



MAGIA SŁÓW

Szkoła - "Gwiezdne Wojny"

Pokój nauczycielski jest jak Gwiazda Śmierci,
Nauczyciele są jak Sith.
Pani dyrektor jest jak Imperator,
Pani wychowawczyni jest jak Darth Vader.
Uczniowie z dobrymi ocenami to mali Jedi,
a uczniowie ze złymi to Rebelianci.
Kujoni to młodzi Sith.

Fistaszek w szkole

Babcia mówi do Fistaszka:

- Ja też kiedyś chodziłam do przedszkola.
- A kiedy?
- Dawno temu.
- Bardzo dawno?
- Bardzo.
- Gdy byłaś jeszcze małą?

Mama prosi Fistaszka:

- Fistaszku wytrzyj kurze.

Fistaszek na to:

- A gdzie jest ta kura?

Fistaszku kogo częściej słuchasz mamy czy taty?-pyta nauczycielka?

- Mamy.
- A dlaczego?
- Bo mama więcej mówi!

Przysłowia – uzupełnij brakujące słowa:

- pieniądz.
Czego Jaś
Praca
..... kwiecień wysiecze.
Czego oko.....

Zagadki:

- Czym różni się narzeczona od żony?
- Tym, czym reklama od reklamacji.
- Dlaczego wszyscy lubią delfiny?
- Bo delfiny są na fali.

CZY MOŻESZ BYĆ LIDEREM

Poniżej pytania, na które masz odpowiedzieć, zakreślając TAK lub NIE

- | | |
|---|-----------|
| Czy bez problemu nawiązujesz znajomości? | - TAK/NIE |
| Czy masz zaufanego przyjaciela? | - TAK/NIE |
| Czy twoi znajomi często zwierają ci się ze swoich kłopotów? | - TAK/NIE |
| Czy byłeś kiedyś wybrany na przewodniczącego samorządu, przywódcę drużyny? | - TAK/NIE |
| Czy umiesz bronić swojego zdania bez unoszenia się emocjami? | - TAK/NIE |
| Czy potrafisz przyznać rację komuś, kto otwarcie cię krytykuje? | - TAK/NIE |
| Czy masz swój sposób na wyładowanie nadmiaru emocji? | - TAK/NIE |
| Czy zastanawiasz się zawsze, co kierowało kolegą, który był w stosunku do ciebie niemiły? | - TAK/NIE |
| Czy masz żelazne zasady moralne? | - TAK/NIE |
| Czy bez problemu udzieliłeś odpowiedzi na wszystkie powyższe pytania? | - TAK/NIE |

Jeżeli przeważają odpowiedzi TAK, to jesteś osobą autentyczną i szczerą, która bez zawiści pogratuluje komuś świetnego pomysłu i bez oporu powie: myliłem się, przepraszam.

Z pewnością nadajesz się na lidera.

CO W LESIE MIAUCZY?

Od dawien dawna zwierzętom przypisywano cechy i zachowania ludzi. Także w baśniach i powieściach często personifikuje się zwierzęta. Poszczególne zwierzęta kojarzą nam się też z różnymi cechami.

Erin Hunter w książce "Ucieczka w dzicz" opowiada o czterech kocich plemionach, rywalizujących o terytorium i zwierzyne łowną. Książka przedstawia dzieje kota domowego - Rdzawego, który z chęci przygód i niezależnego życia opuszcza swój dom u ludzi i dołącza do plemienia dzikich kotów z lasu. Mimo że niektóre koty drwią z niego mówiąc, że domowy kot nigdy nie dorówna urodzonemu w klanie, to po ukończeniu szkolenia jest tak zręczny jak inni wojownicy.

Książka jest ciekawa, ma wartką akcję i wciągającą fabułę. W książce autorka umieściła spis kotów żyjących w klanach i poza nimi, co pozwala szybko zorientować się, kto jest kim. Bardzo dobrze opisane są zachowania kotów i same zwierzęta. Szkoda tylko, że nie ma ilustracji, a rozdziały nie są tytułowane. Jeśli ktoś lubi fantasy, nawet wyłącznie filmy i gry, zdecydowanie powinien sięgnąć po tę książkę.

Berenika Oramus na podstawie:

Erin Hunter

"Ucieczka w dzicz"

Tłum. Katarzyna Krawczyk

Wyd. Nowa baśń

Cena 34,90

